Elizeusz prorokiem

NIM ROZSTĄPIĄ SIĘ WODY JORDANU…

„Proszę, niech będzie dwójnasobny duch twój we mnie” – 2 Król. 2:9.

Elizeusz był synem zamożnej rodziny izraelskiej, na co wskazuje fakt, że gospodarstwo jego ojca rozwinięte było na szeroką skalę. W tym czasie, gdy Eliasz z natchnienia Boskiego przybył do niego, aby zlecić mu specjalne posłannictwo, symbolizowane przez rzucenie mu na ramiona swojego płaszcza, orał on rolę swego ojca razem ze sługami i dwunastoma parami wołów, a on sam stał przy dwunastym jarzmie (1 Kron. 19:19). Rodzina jego była wierząca, lecz nie mająca nic wspólnego z religią bałwochwalczą, wprowadzoną przez Joroboama. Wskazuje na to już samo imię Elizeusz, dane mu przez rodziców, które w tłumaczeniu brzmi: *„Bóg jest wybawicielem”*. Powołanie go przez Eliasza nie było zaproszeniem do honorów lub odznaczenia się, lecz został on powołany po to, by stać się sługą proroka Pańskiego. Wezwanie to przyjął on z radością i szacunkiem, jakby to czynił samemu Panu. I tym sposobem pomagał Eliaszowi jako sługa przez przeszło dziesięć lat, aż został odłączony od niego przez wicher i wóz ognisty. Jego oddanie się sprawie usługiwania Eliaszowi było tak rzeczywiste, że spokrewnił się z nim jak syn z ojcem, mając głęboko wyryte w swym sercu poczucie obowiązku i poszanowanie dla Eliasza jako proroka Pańskiego, którego miłował jak ojca.

Jest to właśnie główny punkt naszej lekcji. Eliasz zapytał Elizeusza, jakie błogosławieństwo najbardziej pragnąłby od niego otrzymać, zanim zostaną rozdzieleni. W naszym tytułowym tekście powiedziane jest, że Elizeusz poprosił o dwójnasobnego ducha Eliasza. Dwójnasób nie znaczy, że żądał on dwa razy tyle ducha, co miał Eliasz, lecz raczej było to w owym czasie powszechnym sposobem określenia części dziedzictwa, którą otrzymywał od ojca starszy syn – była to podwójna część w porównaniu z innymi członkami rodziny. Elizeusz zabiegał o uznanie Pańskie, ażeby być Jego specjalnym przedstawicielem po odejściu Eliasza. W odpowiedzi usłyszał, że jeżeli ujrzy zabranie Eliasza, będzie to znakiem, że żądanie jego zostało spełnione. Okoliczności czy warunki zdawały się sugerować, że próbują rozdzielić tych dwóch i gdyby zostali rozdzieleni dla jakiejkolwiek przyczyny, Elizeusz nie otrzymałby upragnionego błogosławieństwa. Było to głównym powodem ustawicznego trzymania się Eliasza. Pamiętamy tę obietnicę, że gdy Pan miał zabrać Eliasza, prorok wiódł Elizeusza krętymi drogami, a ten towarzyszył mu na wszystkich przystankach, nie zważając na różne przeszkody, które by mogły odłączyć go od Eliasza i spowodować utratę zlecenia oraz obiecanego błogosławieństwa, dlatego też uparcie trzymał się go i ani na chwilę nie odstępował od proroka Pańskiego aż do ostatniej chwili jego pielgrzymki.

Bez wątpienia ma to pewne figuralne znaczenie, szczególnie dla nas, chociaż Pismo Św. jasno nie wskazuje nam, żeby Elizeusz był typem; jednakże stanowczo pewni jesteśmy, że w Eliaszu jest pokazany pewien obraz. Stąd też powtarzamy, że jak jest to pokazane w naszej lekcji, iż obaj prorocy zdają się być typem na działalność Kościoła Wieku Ewangelii. Tak jak proroctwa, które Pan wypowiedział przez proroków: Izajasza, Amosa, Malachiasza itp. nie były wypełnione ani zrozumiane w ich dniach, ponieważ odnoszą się do nas i zawierają ważną naukę dla duchowego Izraela.

Gdy Eliasz zabrany był w wozie ognistym, Elizeusz zrozumiał ten fakt i wykrzyknął: *„Ojcze mój, ojcze mój! Wozie izraelski i jazdo jego”* (2 Król. 2:12). Było to jego pożegnalne pozdrowienie i wskazywało, że w zupełności przekonał się, że Bóg izraelski zabrał swego sługę swoją potężną mocą. Prorok przypuszczalnie bardziej to sobie wyobrażał, aniżeli w ogóle był w stanie zrozumieć. My już w innej lekcji poprzednio widzieliśmy, że przeniesienie, czyli zabranie, Eliasza jest pewnym obrazem wskazującym na działalność i przemianę ostatnich członków Kościoła przy końcu Wieku Ewangelii, jako pozafiguralnego Eliasza. (Zobacz Tom II *„Przyjście Eliasza”*, rozdz. 8.) Zabranie Eliasza było kwestią jednej chwili, gdy zaś zabranie i przemiana żyjących jeszcze członków Kościoła Chrystusowego, który jest ciałem Jego, pozafiguralnym Eliaszem, zajmie wiele lat i rozpoczęło się od roku 1878. Od tego czasu rozumiemy, tak jak nas naucza Pismo Św., że ci, którzy stanowić będą członków prawdziwego Kościoła Chrystusowego, gdy umierają, nie zasypiają więcej w śmierci, lecz są przemieniani w oka mgnieniu do chwały niebiańskiej, do duchowej natury w pierwszym zmartwychwstaniu. Nasze wyzwolenie przez wóz doświadczeń będzie przez moc Bożą rzeczywistym zwycięstwem nad śmiercią, nad słabością i nad niedoskonałością i przejściem do niebiańskiej chwały, czci i nieśmiertelności. Doświadczenia Eliasza były jedynie typem. Nie był on zabrany do duchowej chwały czy boskiej natury, ponieważ nie był dziedzicem niebiańskich obietnic, żyjąc przed czasem wysokiego powołania i ogólnego powiadomienia dotyczącego ubiegania się o nie. Jednak był on zaszczycony jako sługa, którego Pan użył, żeby pokazać typ, czyli obraz i dać lekcję dotyczącą podróżowania i doświadczeń Kościoła – jego ostatnich

członków przy końcu ich pielgrzymki oraz ich przemiany.

Płaszcz Eliasza, symbolizujący jego autorytet i godność, spadł na Elizeusza, jak zostało to proroczo pokazane dziesięć lat wcześniej, gdy został zaproszony, aby stać się sługą Eliasza. Elizeusz zdjął swoją wierzchnią odzież, czyli płaszcz i rozdarł na dwie części. W tym symbolicznym dniu uczynił to na znak żałoby, cierpienia i smutku i wtedy w miejsce swego odzienia przywdział, czyli niejako przywłaszczył sobie, płaszcz Eliasza.

Wydarzenie to miało miejsce *„po drugiej stronie Jordanu”* (2 Król. 2:13-14), na wschodnim brzegu rzeki, przypuszczalnie niedaleko od niej i możliwe jest, że było to na górze Fazga lub w sąsiedztwie tego miejsca, skąd Mojżesz po raz ostatni oglądał ziemię obiecaną. Elizeusz, wzywając imienia Pańskiego, wrócił tą samą drogą i przyszedł nad Jordan, a zwinąwszy płaszcz Eliasza, użył go jak laski, by uderzyć nim wody Jordanu. Wiedząc, że jeśli moc Boga Wszechmogącego jest z nim tak jak poprzednio z Eliaszem, to następstwem byłyby w jego przypadku te same skutki i na jego rozkaz wody Jordanu rozdzielą się tak, jak to wcześniej nastąpiło za sprawą Eliasza. Niewątpliwie jego wiara wzmocniła się poprzez manifestację Boskiej łaski w związku z rozdzieleniem się wody, gdy przekraczał z powrotem Jordan, kierując się na zachodnią stronę, gdzie oczekiwali go *„synowie proroccy”*.

Jak już zaznaczyliśmy, Pismo Święte nie informuje nas jednoznacznie, że Elizeusz był typem, lecz jeżeli jego doświadczenia od czasu, gdy został zabrany Eliasz, są figuralne, to wydaje nam się, że były one w pewnym sensie dwojakie – że reprezentował on dwie klasy.

1) Rozumiemy, że w pierwszej części swych doświadczeń, gdy Elizeusz towarzyszył Eliaszowi i służył mu, a jednak został od niego odłączony, wydaje się on reprezentować tę drugą klasę towarzyszącą, która wspomniana jest w Obj. 7:9-14 jako lud wielki, którego liczby nie znał nikt z ludzi. Tacy nie są Królewskim Kapłaństwem, tylko pozaobrazowymi Lewitami, poświęconymi do służby, lecz nie mający otrzymać udziału w kapłaństwie, które wymagało zupełnego poświęcenia wszystkich interesów obecnego życia. Jeżeli Elizeusz jest typem na tę klasę, to znajdujemy ścisłe, serdeczne i duchowe pokrewieństwo między nimi a w pełni poświęconymi w obecnym czasie, którzy stanowić będą klasę Królewskiego Kapłaństwa; tak że nic nie wzruszy ich poświęcenia ani nie odłączy ich od towarzyszenia klasie Eliasza aż do czasu ich przemiany. Duch poświęcenia, który przedtem objawiał się w Malutkim Stadku, objawiać się będzie w dalszym ciągu w tych, którzy z powodu obojętności wstrzymywali się od całkowitego poświęcenia dla swych marnych, ziemskich korzyści. To pokazuje nam, że będą tacy, którzy przypomną sobie i odnowią swoje poświęcenie na wzór Malutkiego Stadka, jednak będzie już za późno, by należeć do Oblubienicy Barankowej, pokazanej w klasie Eliasza, a przez to mieć udział w duchowej chwale, czci i nieśmiertelności, które Pan dla nich przygotował. Patrząc z tego punktu, widzimy, że powrotne przejście Elizeusza przez Jordan może przedstawiać i być rozumiane jako ich wierność oraz gotowość przejścia przez Jordan śmierci, bez zalania ich przez wodę – innymi słowy, że śmierć klasy Elizeusza oznaczać będzie momentalną przemianę z natury ludzkiej na duchową oraz że wszyscy tacy nie będą już potrzebować zasypiania snem śmierci; jednak nie będą zajmować tego stanowiska, jakie otrzyma klasa Eliasza.

2) Patrząc z tego punktu widzenia, jesteśmy skłonni do rozpatrywania ostatnich doświadczeń Elizeusza, po przejściu Jordanu, jako przedstawiających jeszcze inną klasę – klasę restytucyjną spomiędzy ludzi już w warunkach restytucji, które, jak wierzymy, zaczną wchodzić w życie po październiku roku 1914 i reprezentowane dalej prawdopodobnie przez Starożytnych Świętych, którzy jako ziemscy przedstawiciele Królestwa Niebieskiego, będą uskuteczniać swój kontrolujący i prowadzący wpływ na sprawy ludzkości.

Sugestia dana przez synów prorockich, ażeby wysłać posłańców i sprawdzić, czy może gdzieś na górze lub w dolinie Duch Pański nie porzucił Eliasza, zdaje się nasuwać myśl i przedstawiać wyczekiwanie pewnej części ludzi mających dobre chęci, lecz nieświadomych czasu, w którym Kościół Wieku Ewangelii ma być zabrany. To wskazywałoby z ich strony na powolne spostrzeganie zmiany czasu i nowego porządku rzeczy, w którym święci Starego Testamentu (reprezentowani w Elizeuszu) będą mieli kontrolę i przewodnictwo nad kierunkiem spraw świata i od których należy się odtąd spodziewać błogosławieństwa. Czekanie i szukanie Eliasza może reprezentować okres trzech lat, w którym świat odczuje brak błogosławieństwa, a nie otrzyma go z tego powodu, że nie będzie chciał wierzyć i przyjąć nowych warunków w tym czasie ustanawianych.

Z chwilą gdy Elizeusz ponad wszelką wątpliwość został uznany za następcę Eliasza, natychmiast zaczęła się jego praca – zupełnie odmienna od tego, co wykonywał Eliasz. Była to pod wieloma względami praca restytucyjna – oraz była dziełem sądu. Ilustracji obu zarysów jego posłannictwa dostarcza niniejsza lekcja. Jerycho było miastem opływającym w dostatek i znajdowało się w sprzyjającym położeniu, wyjąwszy fakt, że cierpiało na brak wody. Źródło wody, które zaopatrywało miasto, a jednocześnie nawadniało okoliczne ziemie, było gorzkie, a woda ta zawierała pewne składniki mineralne, które ujemnie oddziaływały na tutejsze plony, sprawiając, że owoce spadały, zanim osiągnęły pełną dojrzałość, a zatem ziemia ta nie dawała doskonałych owoców. Słowo Jerycho w tłumaczeniu oznacza *„jego*

księżyc” albo *„miesiąc”*, a to przypomina nam, że Księżyc w Piśmie Św. symbolizuje Izrael; jak Słońce symbolizuje Kościół Wieku Ewangelii. Mamy tu pewną wskazówkę, że przypuszczalnie mieszkańcy Jerycha w tym obrazie przedstawiają cielesny naród izraelski oraz fakt, że będzie on pierwszym, który rozpozna klasę restytucyjną i wyglądać będzie ulgi i pociechy od Starożytnych Świętych, którzy będą pod przewodnictwem uwielbionego Kościoła, czyli Królestwa Niebieskiego. Z tego punktu patrząc, widzimy, że Izrael cielesny przez przeszło osiemnaście stuleci usilnie starał się przynieść godne owoce, ale nie mógł tego uczynić. Naród ten, choć przyjął obietnicę, to jednak nie dotrzymał przyrzeczenia Bogu, wpadł w pokuszenie i nie przyniósł owoców posłuszeństwa, nie chwalił Pana, nie szanował Go itd., ale Żydzi czynili to dlatego, że byli niedoskonali w ciele wobec Zakonu, gdyż żadne ciało w oczach Bożych nie mogło być usprawiedliwione z uczynków Zakonu. W tym obrazie Zakon jest symbolicznie przedstawiony przez gorzkie wody Jerycha, ponieważ był on sam w sobie sprawiedliwy, czyli doskonały i dobry, ale nie mógł być błogosławieństwem dla ludzi w ich niedoskonałym stanie. Dlatego też Chrystus Pan, będąc doskonałym człowiekiem, wypełnił Zakon i przez to uwolnił od przekleństwa i potępienia tych, którzy na nim polegali i próbowali go wypełnić.

Przyjmując ten punkt widzenia, rozumiemy, że apel ludzi z Jerycha do restytucyjnego Elizeusza reprezentuje apel Żydów do Świętych Starego Testamentu w celu dowiedzenia się, dlaczego tak długo byli oni zaślepieni jako naród i co należy uczynić, aby usunąć różne przeszkody, które nie pozwalają im otrzymać zupełnego błogosławieństwa od Pana. I tak jak spełniona została prośba obywateli Jerycha, tak i Starożytni Święci (restytucyjny Elizeusz) wezmą nowe ziemskie naczynie z solą – reprezentujące nowe instytucje, nowe warunki oraz nowe zrozumienie o Chrystusie i chwalebnym duchowym Izraelu *(„Wy jesteście solą ziemi”)*. W ten sposób ta nowa budowa (Nowe Przymierze) zajmie miejsce Przymierza Zakonu. Nowe rozporządzenia i instrukcje wskażą na prawdziwe wykonanie Prawa, a dla wszystkich pragnących wiedzy i błogosławieństw staną się leczniczym strumieniem. Wtedy i Zakon dla Izraela będzie miał nowe znaczenie, a sami Żydzi przyniosą dobre owoce, które Bóg uzna. Sprawiedliwość Zakonu będzie zaliczona tym, którzy przyjmą Wybawiciela i rozpoznają w Nim łączność, jaka zachodzi między Zakonem a Nim i posłuszni będą Jego głosowi.

Po tym uzdrowieniu nastąpiło inne jeszcze wydarzenie, które miało miejsce wtedy, gdy Elizeusz szedł do Betel. W drodze był pogardzany i wyśmiewany przez gromadę młodzieńców, którzy wołali za nim, mówiąc: *„Idźże łysy, idźże łysy”* (2 Król. 2:23) itd. Niektórzy uważają, że wyrażenie „łysa głowa” było szczególnie obelżywym epitetem w tamtym czasie, a ci młodzieńcy byli właśnie z tego miasta, którego wody Elizeusz uzdrowił. Jeżeli to zajście jest figuralne, to zdaje się wskazywać, że pomiędzy cielesnym Izraelem będą tacy, którzy z radością przyjmą nowe warunki, gdy zaś inni będą nimi pogardzać. Elizeusz obejrzał się za siebie *„i nazwał ich złem w imieniu Jehowy”* (poprawne tłumaczenie 2 Król. 2:24). Potem wyszły z lasu dwie niedźwiedzice i rozszarpały 42 z tych młodzieńców. O ile rozumiemy ten literalny incydent, służy on za naukę i daje lekcję, że trzeba mieć poszanowanie dla Pana i okazywać to używanym przez Niego przedstawicielom. Nieszczęście nie tylko spotkało chłopców, lecz i ich rodziców, którzy nie spełnili swojego obowiązku właściwego nauczania dzieci i lepszego ich wychowania. Jeżeli pogląd ten jest proroczy albo symboliczny, to obrazuje przyszły sąd dla każdego, kto znieważałby nauczanie ziemskich przedstawicieli Królestwa albo zaniedbałby właściwą ocenę godności ich urzędu jako wybranych przedstawicieli niebiańskiego Królestwa.

Te dwa zajścia dobrze ilustrują warunki, które panować będą w całym świecie podczas Wieku Tysiąclecia. Tym, którzy będą godni otrzymać owe błogosławieństwa, Pan obficie je ześle; natomiast ci, którzy pogardzą nimi i wystąpią przeciw owym zarządzeniom Pana, spotkają się z sądem i karą. Jak czytamy: *„Gdy się sądy twoje odprawiają na ziemi, sprawiedliwości się uczą obywatele okręgu ziemskiego”* (Izaj. 26:9). Z tego jasno widać, że gdy Bóg użyje swej mocy, by nagrodzić wszelki dobry uczynek i ukarać za każde przewinienie, świat szybko nauczy się różnicy pomiędzy dobrem a złem, a większość niezwłocznie okaże posłuszeństwo względem sprawiedliwości i odwróci się od złego. Na początku może to być jedynie zewnętrzne posłuszeństwo i lojalność względem Pana oraz zasad sprawiedliwości, jednak z biegiem lat, gdy ujawnią się zalety i błogosławieństwa sprawiedliwości oraz dostrzeżone zostanie zło i karanie niesprawiedliwości, lekcje te trafią do wszystkich serc, które Pan zamierza obdarzyć życiem wiecznym, tak że w czasie wielkiego żniwa na końcu Wieku Tysiąclecia wszyscy, którzy miłują sprawiedliwość i nienawidzą nieprawość w swych sercach, będą w stanie znieść wszelką próbę tego czasu, a przez to zostaną oni uznani za godnych życia wiecznego i dostąpienia błogosławieństw po Wieku Tysiąclecia na całą wieczność; podczas gdy inni, którzy pokażą, że powstrzymywali się od złego wyłącznie z powodu strachu przed karaniem, mając wystarczające doświadczenie w Pańskich łaskach, w czasie Jego sądu zostaną zniszczeni we wtórej śmierci – jako niegodni żadnej dalszej szansy czy błogosławieństwa.

Watch Tower
R-3428 (1904 r.)
„Straż”

Brzask Nowej Ery 7/1936, str. 106-108